



bezpłatnie

nowa gazeta praska

GABINET STOMATOLOGICZNY

Szwedzka 37, tel. **22 818-07-91**

czynne 9-20

- ⇒ nowoczesna protetyka
- ⇒ protezy elastyczne
- ⇒ protezy tłoczone
- ⇒ bezpieczna narkoza
- ⇒ rtg

UWAGA promocyjna cena koron porcelanowych na metalu i cyrkonie

Co dalej z biblioteką na Kijowskiej?

Wbrew optymistycznym terminom (wrzesień br.) wskazywanym w wydawanym przez praski urząd dzielnicy informatorze, szanse by placówka biblioteczna powróciła na Kijowską jeszcze w tym roku są raczej znikome. Do takich wniosków prowadzi medialna cisza w temacie oraz wymiana korespondencji między kierownictwem północnopraskiej biblioteki, a przedstawicielami Dzielnicowej Komisji Dialogu Społecznego na Pradze Północ, do której dotarła nasza gazeta.

Przypomnijmy, że DKDS od momentu zamknięcia placówki bibliotecznej przy Kijowskiej 11, wspólnie z mieszkańcami osiedla, zabiegał o przywrócenie biblioteki. Po budzących duże nadzieje spotkaniach z grudnia ub.r. oraz kwietnia br. z mieszkańcami oraz zespołem studentów

architektury wewnątrz ASP pod kierownictwem prof. Dariusza Śmiechowskiego, w trakcie których zbadano oczekiwania mieszkańców oraz zaprezentowano wstępny projekt aranżacji placówki bibliotecznej, wydawało się, że kwestia czasu jest rozpoczęcie prac

dokończenie na str. 2

Majątek praskich samorządowców pod lupą

Kto wśród praskich samorządowców zgromadził największe oszczędności? Kto jest najbardziej zadłużony? Kto mieszka w mieszkaniu komunalnym, a kto kupił mieszkanie? Kto ma samochód, a kto łódź motorową? Na te i wiele innych pytań odpowiedzi można znaleźć w oświadczeniach majątkowych składanych co roku przez samorządowców.

Przypominamy, że obowiązek corocznego składania takich oświadczeń m.in. przez radnych oraz burmistrza i jego zastępców wynika z przepisów ustawy o samorządzie gminnym. Oświadczenie powinno zawierać m.in. informacje o zasobach pieniężnych, nieruchomościach, posiadanych akcjach, dochodach z tytułu zatrudnienia, mieniu ruchomym wartości powyżej 10 tys. zł (chodzi głównie o samochody) oraz zobowiązaniach pieniężnych (w tym kredytach i pożyczkach) powyżej 10 tys. zł. Informacje znajdujące się w oświadczeniach majątkowych są jawne, a same oświadczenia znaleźć można w Biuletynie Informacji Publicznej. **Ujawnianie informacji o sytuacji majątkowej**

przedstawicieli władz oraz najważniejszych urzędników ma na celu podniesienie poziomu jawności życia publicznego, a także ma przeciwdziałać zjawiskom o charakterze korupcyjnym. Termin składania oświadczeń upływa 30 kwietnia.

Jak to wygląda na Pradze Północ? Oświadczenia pojawiły się w BIP na przełomie czerwca i lipca. Jako ostatnie pojawiło się w internecie oświadczenie Ryszarda Kędzińskiego. Wspominaliśmy o jego braku w ostatnim numerze naszej gazety, który ukazał się 4 lipca br. w artykule pod tytułem „Niezależna prasa na Pradze solą w oku przewodniczącego Kędzier-

dokończenie na str. 2

Reklama

w Nowej Gazecie Praskiej
Docieraj z nami
do tysięcy klientów
reklama@ngp.pl , tel. 609-490-949



Elastyczne protezy nylonowe **NEWS**

Nylon w protetyce znalazł zastosowanie w latach 50. W moim gabinecie jest co najmniej od lat sześciu, a w Polsce uchodzi za technologię nową.

Dla pewnych pacjentów proteza nylonowa jest świetnym rozwiązaniem.

Po pierwsze ma wieczystą gwarancję, jeśli chodzi o złamanie lub pęknięcie, bo pod wpływem nadmiernego obciążenia proteza wygina się.

Pacjenci, którzy wymagają przygotowania chirurgicznego przed założeniem innego rodzaju protez, w tym wypadku takiego przygotowania nie wymagają. Nylon dzięki swojej elastyczności może ominąć wypukłości kostne czy inne szczegóły anatomiczne, które przeszkadzają w noszeniu protezy tradycyjnej.

Jednak tym, co najbardziej pacjenci sobie cenią w protezach nylonowych - jest brak jakichkolwiek elementów metalowych. Protezy te nie mają klamer. Są cieńsze, lżejsze, nie powodują uczuleń.

Jeśli jesteś zainteresowany(-a) zapraszam do mojego gabinetu. A jeśli chcesz wiedzieć więcej, to zapraszam na moją stronę WWW, najlepszą w Polsce stronę o stomatologii.

Artur Pietrzyk

leczenie, protetyka, chirurgia, ortodoncja, biżuteria
rtg i naprawa protez

od poniedziałku do czwartku w godz. 10-12 i 15-18
www.superdentysta.com.pl

22 676-59-56, 608-519-073

Myśliborska 104 (wejście z tyłu budynku apteki)

Nowe oświetlenie Parku Praskiego

W najstojniejszym z praskich parków trwają prace, polegające na montażu nowego oświetlenia. Realizowane przez wybraną w przetargu przez Zarząd Dróg Miejskich firmę „JIMMY J. Cichocki, J. Zandberg Spółka Jawna” prace są pokłosiem zwycięskiego projektu z budżetu partycypacyjnego na 2017 r. pod nazwą „Rozświetlamy Park Praski”, którego autorem był Krzysztof Michalski z Praskiego Stowarzyszenia Mieszkańców „Michałów”. Zgłaszając projekt Michalski planował wymianę dotychczasowych betonowych latarni w parku, a także montaż nowych w pobliżu placu zabaw czy siłowni tak, by te atrakcje były wykorzystywane również po zmroku, co jest szczególnie istotne w miesiącach jesiennych i zimowych.

dokończenie na str. 5

NARZYNKI GWINTOWNIKI

MM Metal-Market

HURT DETAL

NARZĘDZIA, art. METALOWE

ul. Mińska 38, tel. 813 99 55

www.metal-market.pl

własny parking **P**

NARZĘDZIA ŚRUBY ZAMKI LINKI

Pragi Północ kłopoty z zielenią

W ostatnim czasie dyskusję w mediach społecznościowych wywołały udostępnione na profilu stowarzyszenia „Porozumienie dla Pragi” (facebook.com/PorozumienieDlaPragi) zdjęcia, przedstawiające zestawienie ukwieconych donic pod opieką Zarządu Zieleni Warszawy i pustych, pozostawionych samym sobie - w gestii dzielnicy. Nieco wcześniej podobna dyskusja dotyczyła braku podlewania wysychających drzew, a ostatnio pojawił się także zarzut niepotrzebnego koszenia trawników podczas upałów.

W dyskusjach zarysował się, dla przeciętnego mieszkańca zupełnie niezrozumiały, podział kompetencyjny między Wydziałem Ochrony Środowiska Urzędu Dzielnicy a Zarządem Praskich Terenów Publicznych (ZPTP). Część zieleni i obowiązków z nią związanych leży w gestii jednego podmiotu, częścią opiekuje się drugi. A jeszcze inne obszary zielone, np. Park Praski, znajdują się w gestii

Zarządu Zieleni Miasta st. Warszawy. Przypomnijmy, że odrębna jednostka - Zarząd Portu Praskiego i Terenów Publicznych powstała pierwotnie do zarządzania terenami Portu Praskiego, który miał stać się przestrzenią rekreacyjno-wypoczynkową dla mieszkańców Pragi. Jak wiemy, historia potoczyła się inaczej. Analogiczna dzielnicowa jednostka istnieje tylko w Śródmieściu (Zarząd Tere-

nów Publicznych). W końcu obie dzielnice stanowią funkcjonalne centrum Warszawy. ZPTP stara się ogarnąć wszelkie problemy, ale ograniczony budżet nie pozwala np. na podlewanie wszystkich drzew, których tego potrzebują. Obiecanych środków nie otrzymali także urzędnicy Wydziału Ochrony Środowiska i, jak się dowiadujemy, część pustych donic przed urzędem obsadzili sami, za własne pieniądze (!). Jednak przyczyny takiego stanu rzeczy należy upatrywać nie tylko w niedoborach finansowych. Wciąż pokutuje traktowanie drzew i krzewów czysto przedmiotowo - uschnięte wymienia się po prostu na

dokończenie na str. 3

MEBLE Z DREWNA

oferujemy: łóżka • materace • szafy • komody • biurka • witryny • stoły • krzesła
zestawy młodzieżowe • zabudowy...

5%
obowiązuje
rabat

Mińsk Mazowiecki
ul. Piłsudskiego 39
tel./fax 25 759 02 59

Warszawa
ul. Płowiecka 25 (róg Świeckiej)
tel./fax 22 815 35 98

www.meblesosnowe.eu | e-mail: meble@meblesosnowe.eu

Majątek praskich samorządowców pod lupą

dokończenie ze str. 1
skiego?”. Chyba przewodniczący lub któryś z urzędników przeczytał artykuł, bo już następnego dnia po publikacji artykułu oświadczenie zamieszczono w BIP. Na potrzeby niniejszego artykułu przeanalizowaliśmy oświadczenia 23 praskich radnych oraz burmistrza Zabłockiego i wiceburmistrza Cierpisa (wiceburmistrz Iskra, nie mając uprawnień do wydawania w imieniu prezydenta miasta decyzji administracyjnych, nie jest zobowiązany do składania oświadczeń). Poniżej wybór najciekawszych informacji.

Dochód z pracy

W porównaniu z ubiegłym rokiem wzrosła liczba radnych aktywnych zawodowo. Do grona radnych pracujących dołączyła Edyta Sosnowska z PiS, która jako miejsce zatrudnienia wskazuje Przedsiębiorstwo Państwowe „Porty Lotnicze”. Dwójka jej kolegów, Robert Kazanec i Wojciech Nastula również pracuje „na państwowym”. Pierwszy w Centrum Obsługi Administracji Rządowej, drugi w Kancelarii Prezydenta RP. Ten sam kierunek zatrudnienia dotyczy Magdaleny Gugały (Klub Radnych Niezależnych), pracującej w Instytucie Technologiczno-Przyrodniczym, jednostce badawczo-rozwojowej nadzorowanej przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Mariusza Borowskiego (SLD), który pracuje w Głównym Inspektoracie Pracy oraz Mirosława Prokopa (radny niezależny), zatrudnionego przez ZUS (co ciekawe, w swoim oświadczeniu majątkowym nie podał informacji o osiąganym dochodzie z tytułu zatrudnienia). Nie licząc burmistrzów aż sześciu praskich radnych zatrudnionych jest w różnych jednostkach samorządowych, przy czym prym wiodą radni klubu PO – aż 80% z nich znalazło taką formę zatrudnienia. I tak Patrycja Sondij pracuje w Centrum Rekreacyjno-Sportowym m.st. Warszawy w Dzielnicy Bielany, Marcin Dąbrowski w Zarządzie Mienia m.st. Warszawy, Elżbieta Kowalska-Kobus w SPZLO Praga Północ oraz Mazowieckim Centrum Rehabilitacji Stocer (właścicielem centrum jest województwo mazowieckie), a Barbara Kwaśniewska w Urzędzie Pracy m.st. Warszawy na Pradze Południe. Grupę radnych zatrudnionych przez samorząd uzupełniają Ireneusz Tondera (SLD), który pracuje w Miejskich Zakładach Autobusowych oraz Hanna Jarzębska (Praski Klub Radnych), pracująca w ZGN Targówek. Sześcioro radnych prowadzi własne biznesy. Prym wiodą oczywiście radni administratorzy, czyli Ryszard i Sebastian Kędzierscy oraz Marek Bielecki

(więcej na temat ich działalności szanowni czytelnicy mogą przeczytać w artykule pod tytułem „Rekiny biznesu” z rady dzielnicy, który ukazał się w dwóch częściach w 10 i 11 numerze NGP). Warto przy tym wspomnieć, że Bielecki jako siedzibę swojej firmy wskazuje lokal mieszkalny na terenie Portu Praskiego, należący do... Ryszarda Kędzierskiego. Własną działalność gospodarczą prowadzi również Kamil Ciepieńko (Kocham Pragę), a także Katarzyna Urbańska (PO) oraz Adriana Jara (Praski Klub Radnych). Obie panie zajmują się branżą gastronomiczną, przy czym w przypadku Jary do jej dochodów za 2017 r. wliczyć również należy zasiłek macierzyński. Przypadek samej Jary jest przy tym ciekawy o tyle, że zgodnie z oświadczeniem majątkowym posiada ona 119 udziałów o wartości 59,5 tys. zł w spółce, której siedziba zgodnie z danymi KRS znajduje się w lokalu przy ulicy Ząbkowskiej, a oddział w lokalu przy ulicy Kępczej. Lokale te pojawiały się w różnych dokumentach przetargowych ZGN, co oznacza, że znajdują się w zasobie komunalnym. W KRS spółki Jara określona jest jako współnik. Po raz kolejny nasuwa się pytanie, czy w tym przypadku, podobnie jak miało to miejsce przy uchyleniu mandatu Wachowicza, nie zachodzi kolizja z przepisami ustawy o samorządzie gminnym (art. 24 f), które zabraniają radnym prowadzenia działalności gospodarczej na mieniu gminy?

Emeryci

Pomimo obniżenia wieku emerytalnego liczba emerytów wśród praskich radnych pozostała na niezmiennym poziomie. Spośród obecnych radnych trzy osoby deklarowały otrzymywanie emerytury - Teresa Mioduszevska i Grażyna Szymańczuk (obie z PiS) oraz Hanna Jarzębska z Praskiego Klubu Radnych. O ile w przypadku Mioduszevskiej emerytura i dieta radnej stanowiły jedyne źródło utrzymania, o tyle zarówno Szymańczuk, jak i Jarzębska nadal są aktywne zawodowo. Pierwszą zatrudnia NSZZ „Solidarność” Regionu Mazowsze, drugą ZGN Targówek.

Najbardziej oszczędni?

Żadnych oszczędności na koniec 2017 r. nie wykazało troje praskich radnych – są to już niemal tradycyjnie Marcin Dąbrowski (PO) oraz Robert Kazanec (PiS), a także Katarzyna Urbańska (PO). Na przeciwnym biegunie bogactwa znajdują się Patrycja Sondij (PO), która posiada ponad 160 tys. zł oszczędności, Ireneusz Tondera (SLD) – 540 tys. zł, Ryszard Kędzierski (PiS) – 880 tys. zł

oraz najbogatsza praska radna, czyli Katarzyna Jasińska (również PiS) – ponad 610 tys. zł w papierach wartościowych, a także blisko 250 tys. dolarów w gotówce i papierach wartościowych (oznacza to, że przy obecnym kursie wynoszącym ok. 3,7 zł za dolara Jasińska ma do dyspozycji dodatkowe ponad 900 tys. zł). Co ciekawe, Jasińska jest od lat jedną z tych radnych, które nie wykazują zatrudnienia. Utrzymuje się z diety radnej oraz dywidend i odsetek od posiadanych papierów wartościowych (ponad 48 tys. zł w 2017 r.). Niezwykle ciekawy jest też przypadek Ryszarda Kędzierskiego. Jego oszczędności wzrosły w stosunku do 2016 r. o 750 tys. zł (obecnie 880 tys. zł, w oświadczeniu za 2016 r. wpisał 130 tys. zł) przy przychodzie (nie wskazuje w oświadczeniu dochodu) na poziomie prawie 498 tys. zł i innych dochodach (zatrudnienie w Kenpol sp. z o.o., giełda, dieta radnego) na poziomie ok. 52 tys. zł.

Najbardziej zadłużeni

Niekwestionowaną liderką pozostaje Edyta Sosnowska z PiS, która wspólnie z mężem wykazuje zadłużenie na kredytach hipotecznych w wysokości ok. 387 tys. franków szwajcarskich (ok. 1,46 mln zł) oraz 103 tys. euro (ok. 0,44 mln zł). Spore zadłużenie na kredytach hipotecznych wykazują również radni PiS, Wojciech Nastula z PiS – ok. 56 tys. franków szwajcarskich i Ryszard Kędzierski – 350 tys. zł, a także Piotr Pietruszyński (Klub Radnych Niezależnych) – 225 tys. zł.

Bieda gdyby nie dieta?

Średnia wysokość rocznej diety radnych na Pradze Północ wynosi ok. 22 tys. zł. Łącznie utrzymanie 23 praskich radnych to koszt ponad 0,5 mln zł. W przypadku wielu radnych dieta jest jedną z najważniejszych pozycji po stronie przychodów. Gdyby nie dieta radnej, problem z „przeżyciem” mogłaby mieć np. Katarzyna Urbańska z PO, wykazująca stratę w prowadzeniu działalności gospodarczej. Poza rentierskimi odsetkami i skromnymi 300 zł za prawa autorskie żadnych innych dochodów nie wykazuje też Katarzyna Jasińska z PiS, więc i w jej przypadku dieta radnej stanowi ważną pozycję w domowym budżecie. Nie inaczej jest w przypadku Teresy Mioduszevskiej (również PiS) – dieta radnej to prawie 2/3 jej dochodów (resztę stanowi emerytura wynosząca rocznie ok. 12 tys. zł). Dieta radnej to również istotne źródło dochodów dla Patrycji Sondij z PO (dochód z tytułu zatrudnienia to ok. 31 tys. zł), Roberta Kazanckiego z PiS (jako dochód po odliczeniach wpisał w oświadczeniu kwotę ok.

36 tys. zł), czy jego partyjnej koleżanki, Edyty Sosnowskiej (dochód na poziomie ok. 35,6 tys. zł). Podobnie rzecz się ma z Adrianą Jarą (Praski Klub Radnych), która jako podstawowe źródło dochodu wskazała wypłacany przez ZUS zasiłek macierzyński wynoszący ok. 27,5 tys. zł. Można wręcz powiedzieć, że na cały dochód wykazywany przez radną Jara składają się podatnicy. Ciekawostkę w kontekście diety stanowi oświadczenie majątkowe Bieleckiego, klubowego kolegi Jary. Mianowicie zapomniał (?) wpisać w oświadczeniu wysokości otrzymanej diety radnego.

Nieruchomości

Nieruchomości to nadal główna część majątku większości praskich radnych. Faktu posiadania mieszkania czy domu w oświadczeniach nie wykazują jedynie Marcin Dąbrowski (PO), Robert Kazanec (PiS) oraz Marek Bielecki (Klub Praskich Radnych). Najem mieszkania (komunalnego) wskazali następujący radni – Adriana Jara (Praski Klub Radnych), Teresa Mioduszevska (PiS), Katarzyna Jasińska (PiS) oraz Małgorzata Markowska (Klub Radnych Niezależnych). Warto przy tym podkreślić, że dwie ostatnie panie posiadają aktywa lub dochody umożliwiające im zakup mieszkań na komercyjnych zasadach. Fakt posiadania kilku nieruchomości wykazali w oświadczeniach m.in. Edyta Sosnowska (PiS), Ryszard Kędzierski (PiS), Ireneusz Tondera (SLD), czy Elżbieta Kowalska-Kobus (PO).

Samochody i inne pojazdy

Zdecydowana większość radnych (14 osób) wykazuje w oświadczeniu fakt korzystania z samochodu. Radni posiadają auta na własność bądź leasingują (w przypadku Kędzierskich i Bieleckiego). Małgorzata Markowska (Klub Radnych Niezależnych), Mariusz Borowski (SLD) oraz Katarzyna Urbańska (PO) deklarują fakt posiadania/współposiadania dwóch samochodów. Zdecydowanie najdroższym pojazdem porusza się po dzielnicy Ryszard Kędzierski (PiS), który deklaruje leasing BMW x3 z rocznika 2017. W zależności od konfiguracji ceny tego samochodu na portalu otomoto wahają się w przedziale od stu kilkudziesięciu do nawet ponad trzystu tysięcy złotych. Kędzierski jako jedyny deklaruje również fakt posiadania łodzi motorowej.

Burmistrzowie

Na koniec oświadczenia burmistrzów Zabłockiego i Cierpisa. Pierwszy z nich, jako najgorzej, wg jednego z dzienników, wynagradzany warszawski burmistrz, zadeklarował dochód brutto na poziomie 157 tys. zł (plus

900 zł honorarium za udział w konferencji naukowej), drugi, pełniąc swoją funkcję od marca 2017 r. zdążył, jako wiceburmistrz zarobić ponad 111 tys. zł. Dodatkowo ponad 51 tys. zł zarobił dzięki pracy w swojej prywatnej przychodni (z oświadczenia wynika, że wycofał się z lekarskiego biznesu po objęciu funkcji w północnopraskim samorządzie, zapewne cedując obowiązki na małżonkę, z którą przez lata prowadził działalność gospodarczą). Zabłocki posiada mieszkanie spółdzielcze własnościowe wartości 400 tys. zł, natomiast Cierpisz 5/16 nieruchomości z domem (spadek po ojcu). Burmistrz dzielnicy posiada również samochód – Forda Fiestę z

rocznika 2005. Wiceburmistrz Cierpisz o samochodzie nie wspomina w aktualnym oświadczeniu majątkowym. Obydwaj członkowie zarządu spłacają kredyty hipoteczne – Zabłocki w kwocie 140 tys. zł, Cierpisz w kwocie ponad 496 tys. zł. Deklarują też posiadanie oszczędności. W przypadku Zabłockiego chodzi o kwotę ok. 30 tys. zł, Cierpisz natomiast wskazał fakt posiadania 294 tys. zł.

Zachęcamy do spojrzenia w oświadczenia majątkowe swoich przedstawicieli, zwłaszcza tych, którzy poza dietą radnych nie deklarują innych dochodów. Można przeanalizować ich działalność samorządową i poważnie zastanowić się, czy nasze wspólne pieniądze są właściwie wydawane na ich wynagrodzenia.

Red.

Na tablicy ogłoszeń Urzędu Dzielnicy Białołęka m.st. Warszawy przy ul. Modlińskiej 197 i ul. Marywilskiej 44 wywieszony został w dniu 8 sierpnia 2018 r. „Wykaz miejsc postojowych przeznaczonych do najmu na rzecz dotychczasowego najemcy”.

Co dalej z biblioteką na Kijowskiej?

dokończenie ze str. 1
adaptacyjnych w lokalu należącym do RSM. O tym, że sprawa idzie w dobrym kierunku świadczyły również oficjalne wypowiedzi przedstawicieli spółdzielni, w tym szczególnie prezesa Pórolnicza, który w wywiadzie udzielonym naszej gazecie pod koniec lutego br. (NGP, nr 3/2018) wspominał, że prace nad przywróceniem biblioteki ruszyły oraz że procedowana jest umowa z miastem.

Ponieważ po kwietniowym spotkaniu ze studentami o sprawie przywrócenia biblioteki znów zrobiło się ciszej, przedstawiciele DKDS postanowili zapytać u źródła, tj. w bibliotece, jaki jest status prac. Zapytanie wysłano pod koniec czerwca, prosząc o m.in. o podanie informacji na temat wysokości środków przeznaczonych na odtworzenie biblioteki, stanu zaawansowania prac, statusu umowy z RSM oraz planów kadrowych związanych z nową filią. Na dokładną odpowiedź biblioteki przyszło czekać niemal półtora miesiąca. Najpierw, w połowie lipca, przedstawicielka praskiej biblioteki lakonicznie poinformowała, że prowadzone są niezbędne działania formalno-prawne dotyczące utworzenia filii bibliotecznej. Po serii ponagleń ze strony DKDS, 9 sierpnia br. przedstawicielka biblioteki poinformowała o szczegółach. Utworzenie nowej filii biblioteki przy Kijowskiej ma kosztować 400 tys. zł, przy czym

z tych środków nie jest planowany zakup wyposażenia placówki. O dodatkowe pieniądze na ten cel biblioteka planuje wystąpić do Rady Miasta na sesji, która odbędzie się 30 sierpnia (nie wiadomo, czy zostaną przyznane). Okazuje się również, że nadal toczą się negocjacje z RSM nad ostatecznym kształtem umowy najmu lokalu. Wciąż nie jest również gotowy program funkcjonalno-użytkowy, który będzie podstawą wyliczenia kosztów prac projektowych oraz remontu. Bez ustalenia powyższych kwestii biblioteka nie może przystąpić do etapu zamówień publicznych i uruchomić procedury przetargowej, która ma wyłonić wykonawcę prac remontowych.

Zastanawiające jest, że w wyjątkowym roku, w którym przecież są wybory samorządowe, wszyscy teoretycznie zainteresowani, tj. władze dzielnicy, radni, dyrekcja biblioteki oraz spółdzielnia raczej niespiesznie podchodzą do sprawy. Szczególnie dziwi brak widocznej aktywności tych radnych (Ryszard Kędzierski, Hanna Jarzębska), których rzekome osobiste zasługi dla przywracania biblioteki podkreślał prezes RSM w przywoływanym wywiadzie. A może te wszystkie działania miały na celu jedynie uspokojenie mieszkańców osiedla, oburzonych zabraniami biblioteki, z której korzystali ponad 40 lat? Czas pokaże. Będziemy się sprawie nadal przyglądać.

K.

O jeden most za daleko

W ostatnich dniach straciła ważność decyzja środowiskowa wydana dla mostu i trasy Krasińskiego. Żoliborzanie triumfują, mieszkańcy Targówek nie kryją rozgoryczenia. Śliwice odetchnęły z ulgą. Nie chcę tu polemizować z sensownością przeprawy w tym miejscu, czy potrzebami komunikacyjnymi miasta. Projekt był po prostu zły i szkodliwy, także dla praskiej strony.

Inwestycję odsunięto w czasie (do 2024 roku), pieniądze na nią zarezerwowane słusznie przesuwając na kontynuację II linii metra na Targówek. Mogło to jednak nastąpić dopiero po dymisji głównego admiratora tego projektu, wiceprezidenta Jacka Wojciechowicza.

Od początku trasa mostu miała służyć głównie ruchowi tranzytowemu spoza Warszawy, co jasno wyłożono w raporcie środowiskowym, jednocześnie podkreślając lokalność przeprawy. Organ wydający, obecnie wygasła, decyzję tej sprzeczności nie chciał zauważyć. Tymcza-

sem od dawna wiadomo, że dostęp do centrum trzeba ograniczać, chociażby ze względu na zanieczyszczenie powietrza. Słusznie planując budowę mostu Północnego i Południowego, w dopychaniu dodatkowych samochodów do Centrum na wysokości Żoliborza miasto posunęło się trochę za daleko.

Ogłoszone jeszcze w 2006 roku plany budowy mostu spotkały się z silnym oporem społecznym. Niestety, nie próbowano rozmawiać z mieszkańcami o założeniach na etapie koncepcji, kiedy wszystko jeszcze można było zmienić, tylko w

momencie, gdy decydować można było jedynie o sprawach kosmetycznych. Temu miał służyć nagłośniony medialnie okrągły stół. W efekcie, w ostatniej wersji projektu poprawiono m.in. przebieg dróg i dostępność przystanków na Żoliborzu, niewiele zmieniając po praskiej stronie, gdzie uciążliwych rozwiązań pozostało znacznie więcej: gigantyczne skrzyżowanie z Jagiellońską, wciśnięcie na wysokości Śliwic przystanków i ulic lokalnych kosztem zieleni, brak rekompensaty dla tracących terenów rekreacyjnych, utrudniony dojazd. Nieoficjalnie można było od drogowców usłyszeć, że na wysokości Śliwic trasa mostowa o takich parametrach się zwyczajnie nie mieści. Nietrudno to zrozumieć, skoro sam most przed wojną planowano na wzór mostu Kierbedzia (po jednym pasie ruchu w każdą stronę plus chodniki), co stanowiłoby mniej niż połowę szerokości obecnego projektu... Oczywiście, możemy uznać, że najważniejsze są drogi, tylko w takim mieście żyć się po prostu nie da.

Nacisk na połączenie z drugim brzegiem Wisły na pewno się pojawi. W kwestii nowych przepraw wypowia-



dają się także kandydaci na prezydenta w wyborach samorządowych, ale są już nieco bardziej powściągliwi. Deweloperzy także zainteresowali się tą okolicą, która w niedługim czasie znacznie się mocno zmieni, niestety bez planu zagospodarowania...

Czy przyszli mieszkańcy będą chcieli kolejnej szerokiej arterii, czy jak Śliwice woleli bardzo lokalny most dla komunikacji zbiorowej? - czas pokaże.

Karolina Krajewska



Projekt finansuje m.st. Warszawa



Samodzielny Zespół Publicznych Zakładów
Lecznictwa Otwartego Warszawa Praga-Północ

zaprasza osoby w wieku 65+
do udziału w programie promocji zdrowia

„AKTYWNY SENIOR”

Zapisy i dodatkowe informacje pod nr. tel.:

22 618 87 56 lub 602 513 910

Program finansowany ze środków m.st. Warszawa

Pragi Północ kłopoty z zielenią

dokończenie ze str. 1
nowe, co pozwala pominąć kwestię właściwej pielęgnacji, a ustalanie z wykonawcami grafików koszenia odbywa się mało elastycznie, w całkowitym oderwaniu od warunków atmosferycznych.

Praga Północ ma duże niedobory zieleni, a dodatkowo aura w tym roku pokazuje, że koniecznych dla ochrony

przed upałami nasadzeń powinno być jeszcze więcej, w połączeniu z bardziej widoczną troską o zieleni już istniejącą. Duże drzewa są w stanie obniżyć temperaturę nawet o 20 st. C.

Wiele osób angażuje się w sąsiedzkie podlewanie drzew, jak np. na ul. Stalowej. Mieszkańcy są też coraz bardziej świadomi roli

zieleni i co roku wybierają w budżecie partycypacyjnym projekty zakładające kolejne jej nasadzenia. Nie chcą jednak, żeby były to wyrzucone pieniądze. Dlatego spodziewają się zmian w zarządzaniu, a także większych nakładów na zieleni, dla dobra mieszkańców i jej samej.

Karolina Krajewska

NAGROBKI GRANITOWE

CENY JUŻ OD 2799

GROBI.PL

Szybka realizacja
Profesjonalnie
Gwarancja
Raty

tel: 519 559 778
tel: 733 699 033
Pracujemy 7 dni w tygodniu

Powiat Piaseczyński, Pruszków, M.St.Warszawa, woj. mazowieckie

GALERIA PÓŁNOCNA

DACH, ŻE OCH I ACH!

ZAPRASZAMY DO OGRODU NA DACHU

- TANECZNE CZWARTKI Z EGURROLA DANCE STUDIO
- KOMEDIOWE PIĄTKI Z KLUBEM KOMEDIOWYM
- SPORTOWE SOBOTY: TRENINGI Z INSTRUKTOREM
- RODZINNE NIEDZIELE: WARSZTATY KREATYWNE

Harmonogram atrakcji na www.galeriapolnocna.pl

UL. ŚWIATOWIDA 17, WARSZAWA

Piłkarska Praga - podsumowanie sezonu

Piłka nożna kobiet

MUKS PRAGA – Międzyszkolny Uczniowski Klub Sportowy z prawej strony Wisły kolejny sezon spędził na zapleczu kobiecej ekstraklasy, w I Lidze Kobiet. I był to sezon ze wszech miar udany: prażanki zajęły pewne trzecie miejsce i w przyszłym sezonie również pokażą się na tak wysokim poziomie rozgrywkowym w Polsce. Jednocześnie nie udało im się przejść nawet pierwszej rundy Pucharu Polski – wiąże się to oczywiście z tym, że futbol kobiecy wciąż nie zapewnia takich warunków jak męski i najlepsze zawodniczki w trakcie meczu pucharowego, rozgrywanego w środku tygodnia, musiały być w pracy zarobkowej, a w meczu pucharowym w Białymstoku wystąpiły przede wszystkim waleczne juniorki. Z pewnością MUKS jest chlubą piłkarskiej Pragi i może się pochwalić znakomitą szkółką i

wychowankami pukającymi do reprezentacji kraju. Tego naszej Pradze może zazdrościć cała piłkarska Polska.

MUKS II PRAGA – Przed obecnym sezonem okazało się, że na szmulkowe stare śmieci powróciło sporo wychowanek praskiego klubu, wobec czego – dysponując kilkudziesięcioosobową kadrą żeńską – klub zgłosił do rozgrywek IV Ligi Kobiet drużynę rezerw. Zespół zdecydowanie górował nad rywalkami z piątego poziomu krajowych rozgrywek i zajął pierwsze miejsce, przegrywając tylko jeden mecz z inną drużyną stanowiącą zaplecze silnego klubu, radomską Sportową Czwórką. Wszystko zatem wskazuje na to, że w przyszłym roku rezerwowo Muksiarki będziemy przy Kawęczynskiej podziwiać w III Lidze Kobiet.

AKS ZŁY, sekcja żeńska – istniejąca dopiero od dwóch lat

drużyna ponownie walczyła niemal do ostatniej chwili o miejsce premiowane awansem z IV Ligi Kobiet. Zespół oparty na doświadczonych zawodniczkach z umiejętnościami wyniesionymi najczęściej z mniejszych boisk, a także na zawodniczkach reprezentacji Polski niesłyszanych, świetnie odnalazł się na dużych arenach piłkarskich i odniósł w minionym sezonie aż tuzin zwycięstw i ledwie trzy porażki. Trzecie miejsce niestety nie gwarantuje awansu, ale wobec wycofania się kilku innych drużyn z wyższych lig udział w III Lidze Kobiet w nadchodzącym sezonie nie jest wykluczony, a drużyna na pewno podwyższyłaby poziom owych rozgrywek zarówno ze sportowego, jak i z frekwencyjnego punktu widzenia. Wszak na meczu na Don Pedro Arenie (tak fani Złego nazywają obiekt przy Kawęczynskiej 44) potrafił przyjąć spokojnie ponad setka kibiców, zapewniając gorący doping.

Piłka nożna mężczyzn

AGAPE BIAŁOŁĘKA – w minionym sezonie białołęczanie zajęli odległe jedenaste miejsce w swojej grupie Ligi Okręgowej, na przestrzeni całego sezonu odnosząc niemal dokładnie tyle samo zwycięstw, remisów i porażek. Zespół z siedzibą w domu parafialnym przy parafii Maryi Matki Pięknej Miłości już trzeci raz zapewnił sobie byt na tym poziomie rozgrywek i w nadchodzącym szóstym sezonie istnienia ponownie zagra na szóstym szczeblu piłkarskich zmagowań w Polsce. Zespół przyzwyczajony zaprezentował się również w okręgowym Pucharze Polski, dochodząc aż do czwartej rundy, w której musiał uznać wyższość ogranej na najwyższych szczeblach krajowych drużyny Dolcanu Żąbki.

ESCOLA VARSOVIA – szóste miejsce w I grupie Ligi Okręgowej świadczy o tym, że na Białołęcę w ostatnich latach wyrosła naprawdę znacząca siła w świecie mazowieckiego futbolu – również w rozgrywkach se-

niorskich. Potwierdzają to choćby wyniki w wojewódzkim Pucharze Polski, w których szkółka będąca filią katalońskiej Barcelony, rozgrywająca mecze na dawnym stadionie tarchomińskiej Polfy, potrafiła dojść w minionym roku do IV rundy pucharowej. Dynamiczny rozwój zapowiada kolejne owocne wyniki w sezonie 2018/2019 i na pewno warto śledzić osiągnięcia tego zespołu, zwłaszcza że w jego szeregach być może biegają przyszłe diamenty wielkiej FC Barcelony.

LEGION WARSZAWA – Miniony sezon nie należał do najlepszych w historii klubu. Zespół rozgrywający obecnie swoje mecze na stadionie przy ulicy Fleminga po spadku z Ligi Okręgowej zajął dziesiąte miejsce w 14-zespołowej A-klasie, a także wycofał drużynę rezerw z najniższej ligi. Również w regionalnym Pucharze Polski drużyna odpadła szybko, wyraźnie ulegając stołecznej Olimpii. Z drugiej strony warto podkreślić, że był to już siedemnasty sezon istnienia tego klubu i fani na pewno z niecierpliwością czekają na sezon osiemnasty.

FARMACJA TARCHOMIN – Istniejący od kilku lat białołęcki klub nie może jak dotąd pochwalić się sukcesami sportowymi. W minionym sezonie – czwartym w dziejach istnienia klubu – Farmacja błyskawicznie odpadła z Pucharu Polski po wyniku 0:7 z drużyną z Rembertowa, a w sezonie ligowym wygrała raptem trzy mecze i ostatecznie zajęła przedostatnie miejsce w tabeli. Dla fanów piłki co najmniej równie doniosłym wydarzeniem było wypuszczenie dodatku do znanej gry piłkarskiej, dzięki któremu można wcielić się w B-klasowe drużyny z prawdziwymi nazwiskami zawodników!

UKS BŁYSKAWICA WARSZAWA – za najsilniejszym zespołem Pragi-Północ bardzo trudny sezon w Lidze Okręgowej. Po dobrej jesieni z drużyny odeszło kilku zawodników i

snajper, który zdobywał gros bramek w pierwszym sezonie. Zanim drużyna ze Szmulek podniosła się po tej stracie, zdążyła zanotować przeciętną rundę jesienną i nawet o wiele lepszą wiosną pozwoliła ostatecznie zająć tylko piąte miejsce w B-klasie. Na pewno za to udało się powtórzyć to, co wyróżnia ten klub spośród innych: przyciągać nowych kibiców kulturalną atmosferą wydarzenia piłkarskiego, w trakcie którego można zjeść wegański posiłek i przeczytać ciekawe książki i pospiewać bez wulgaryzmów. W trzecim sezonie istnienia Alternatywny Klub Sportowy znów myśli zarazem o kulturalnych eventach i o sportowym awansie.

COCO JAMBO WARSZAWA – klub z Brzeskiej, który dzięki swojej zdystansowanej retoryce zajmuje zdecydowanie pierwsze miejsce w liczbie fanów w mediach społecznościowych wśród klubów najniższych lig w Polsce, piłkarsko zaliczył sezon powyżej oczekiwań własnych kibiców.

„Kokosi” zajęły ósme miejsce w B-klasie i mają w swoich szeregach króla strzelców tego sezonu. Czy w przyszłym roku wywalczą laury i awanse? Sympatycy praskiego klubu z pewnością by im tego nie wybaczyli.

Waż

Zaczipuj za darmo swojego pupila

Letni czas to sezon urlopów – co zrobić, aby pies lub kot był bezpieczny podczas wakacyjnego wyjazdu? Najlepszym rozwiązaniem jest go zaczipować. Warszawiacy mogą to zrobić bezpłatnie w kilkunastu klinikach w stolicy.

Bez względu na to, czy wyjeżdżamy poza Warszawę razem z pupilem, czy zostawiamy go tymczasowo pod opieką, warto aby czworonożny przyjaciel był wyposażony w czip. To mikrourządzenie wszczepiane pod skórę zwierzęcia w okolicach szyi bądź łopatki. Numer czipa jest wpisany do specjalnej bazy Międzynarodowej Bazy Danych SAFE-ANIMAL. W przypadku znalezienia bezdomnego zwierzęcia, po zeskanowaniu kodu, można natychmiastowo poznać dane właściciela, takie jak adres zamieszkania czy numeru telefonu.

– Gdyby wszyscy czipowali swoje psy i koty, nie byłoby problemu z bezdomnością zwierząt – mówi Henryk Strzelczyk, dyrektor warszawskiego schroniska „Na Paluchu” – Gdy trafia do nas zgubiony pupil, pierwsze co robimy, to szukamy, czy ma przypisany kod. Jeśli tak, od razu kontaktujemy się z jego właścicielem. Potem zwierzak już bezpiecznie czeka na powrót do swojego domu – tłumaczy. – Tylko w pierwszym półroczu 2018 r. na Palucha trafiło 1339 psów, z czego aż 524 zostało odebranych przez swojego pana bądź panią. Większe zmartwienie mamy z kotami – od stycznia do końca czerwca przyjęliśmy 548 wąsatych przyjaciół i tylko 81 trafiło z powrotem do rąk właścicieli. A przecież kota też można zaczipować w Warszawie za darmo – dodaje dyrektor.

Sam proces czipowania trwa tylko kilka sekund. Weterynarz wszczepia podskórnie mikroprocesor za pomocą specjalnej igły. Urządzenie jest wielkości ziarenka ryżu i nie przeszkadza w codziennym życiu zwierzęcia. Nie powoduje też żadnych reakcji alergicznych. Wizyta w klinice przebiega bardzo szybko – właściciel pupila wypełnia na miejscu wniosek o wykonanie zabiegu, okazuje dowód tożsamości i książeczkę zdrowia psa lub kota. Jedynym wymogiem jest to, aby zwierzę miało ukończone 12 tygodni życia. Przypadku psów trzeba jeszcze przedstawić aktualne potwierdzenie szczepienia przeciwko wściekliznie.

Po zaczipowaniu dane z wniosku wprowadzane są do bazy SAFE-ANIMAL. Już po 14 dniach od wizyty weterynaryjnej, adres zamieszkania i telefon znajdują się na bezpiecznych serwerach, obsługiwanych w wielu krajach całego świata. Gdy zwierzę zostanie odnalezione, można natychmiastowo znaleźć namiary na jego dom za pomocą specjalnego czytnika. W skanery wyposażone jest Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt, a także Eko Patrole Straży Miejskiej m.st. Warszawy oraz większość lecznic weterynaryjnych. Warto wspomnieć, że jeśli chcemy podróżować z czworonogiem po krajach Unii Europejskiej, nasz pies lub kot musi posiadać czip.

Akcję bezpłatnego, elektronicznego znakowania psów i kotów prowadzi Biuro Ochrony Środowiska m.st. Warszawy. Stołeczna jednostka współpracuje z kilkunastoma klinikami weterynaryjnymi, które działają na terenie dwunastu dzielnic. Do 1 sierpnia 2018r. zaczipowano już 2 598 pupili. W budżecie są jeszcze pieniądze na kolejne zabiegi. Z darmowego znakowania można skorzystać do 14 grudnia 2018 r. bądź do momentu, kiedy zostaną wyczerpane środki finansowe.

Warszawski projekt darmowego, elektronicznego znakowania psów i kotów działa od 2007 roku. Do tej pory czip otrzymało 95 098 zwierząt. Tegoroczna akcja prowadzona jest w ramach realizacji „Programu opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na terenie m.st. Warszawy w 2018 roku” (uchwała nr LX/1584/2018 Rady m.st. Warszawy z dnia 11 stycznia 2018 r.).

Ratowanie trawników

W lipcu warszawiacy dyskutowali na temat rozjeżdżania miejscich trawników. W ramach projektu „Szanej zieleni” miasto zorganizowało cykl spotkań konsultacyjnych, na których mieszkańcy zaproponowali m.in. zamontowanie ławek i dodatkowych stojaków na rowery w miejscu dzikich parkingów.

- Uszkodzone korzenie czy połamane krzewy to tylko niewielka część zniszczeń, które powoduje nielegalne parkowanie na zielonych terenach Warszawy. Chcemy, żeby mieszkańcy mogli cieszyć się zadbanym parkiem i w pełni korzystać z uroków tej przestrzeni – mówi Michał Olszewski, wiceprezydent stolicy.

– Owszem, można stawiać kolejne barierki i słupki, ale miasto traci wtedy na atrakcyjności. Celem naszych spotkań było oddanie głosu warszawiakom, którzy przedstawili swoją wizję ochrony zieleni. Teraz, po omówieniu wszystkich propozycji, możemy przejść do projektowania rozwiązań – dodaje Marek Piwowarski, dyrektor Zarządu Zieleni m.st. Warszawy.

Pierwsze konsultacje odbyły się w już czerwcu. Na kolejnych, lipcowych spotkaniach warszawiacy wraz z ekspertami omawiali już szczegóły. Dotyczyły one parkowania i komunikacji w mieście, organizacji ruchu drogowego, a także kwestii imprez masowych i ochrony przyrody. Podczas warsztatów swój głos wyrazili wszyscy uczestnicy, m.in. aktywiści, badacze, przedstawiciele Zarządu Dróg Miejskich, stołecznego Biura Architektury i Planowania Przestrzennego, Zarządów Terenów Publicznych, Straży Miejskiej, a także projektanci przestrzeni. Padały dziesiątki pomysłów, a kilkanaście z nich zostało wybranych do dalszego rozwijania. Najciekawsze propozycje to praktyczne udogodnienia dla gości parku - zamontowanie ławek oraz ustawienie bramek do przypinania rowerów i hulajnóg. Oprócz tego miasto ma w planach przeprowadzenie szerokiej kampanii edukacyjnej. Akcja ma uświadomić warszawiaków, że zniszczenia roślin mogą być na pierwszy rzut oka niewidoczne, ale powodują duże straty dla środowiska w stolicy.

Zarząd Zieleni m.st. Warszawy do współpracy przy realizacji tego przedsięwzięcia zaprosił ekspertów z Pracowni Badań i Innowacji Społecznych „Stocznia” oraz firmę projektową Cooperativa Studio. Pierwsze prototypy rozwiązań powinny pojawić się w przestrzeni naszego miasta jesienią.

Uczniowski Klub Sportowy najprawdopodobniej będzie musiał bronić się przed spadkiem w barażach. Klub wciąż jednak świetnie wygląda pod kątem liczby zespołów młodzieżowych i wydaje się, że w kolejnym sezonie odmłodzony skład będzie z powodzeniem sobie radził – czy to w „okręgówce”, czy to w klasie A.

GKP TARGÓWEK – Gminny Klub Piłkarski miał wspaniałą jesień w B-klasie, gdy wygrał wszystkie mecze poza dwoma zremisowanymi. Niespodziewanie zadyszka przyszła w najważniejszych chwilach sezonu, kryzys personalny odbił się na grze i „Zielono-Biali” odnotowali szereg porażek. W tych okolicznościach klub, który raptem kilka lat temu grał bardzo wysoko, w krajowej III lidze, ku rozczarowaniu kibiców zajął ostatecznie czwarte miejsce w tabeli i spędzi jeszcze przynajmniej jeden sezon w mazowieckiej B-klasie.

AKS ZŁY WARSZAWA, sekcja męska – z drużyny inspirowanej nazwą książki Leopolda Tyrmanda przed rokiem odszedł najlepszy

CEK na Białołęcę, czyli odpowiedź na potrzeby mieszkańców

Dynamicznie rozwijająca się Białołęka, z jednym z największych w Warszawie przyrostem liczby mieszkańców, wciąż boryka się z problemami charakterystycznymi dla młodych dzielnic. Jednym z najbardziej uciążliwych jest problem w dostępie do edukacji i kultury. O ile jeszcze powstają nowe szkoły podstawowe i przedszkola – niestety zawyżają opóźnione w stosunku do deklarowanych wcześniej terminów – o tyle na poziomie szkół ponadpodstawowych mamy prawdziwą mizериę. Trudno bowiem uznać za wystarczającą dla ponad stutysięcznej dzielnicy ofertę w postaci jednego liceum. Podobnie ma się sytuacja z obiektami użyteczności publicznej mającymi zapewnić jak najszerzej rzeszy odbiorców dostęp do wydarzeń kulturalnych, zajęć plastycznych, muzycznych itp. Istniejące placówki zmagają się z problemami lokalowymi, co zarówno utrudnia rozszerzenie oferty dla mieszkańców, jak również w znacznym stopniu uniemożliwia korzystanie z tych pomieszczeń różnym grupom społecznym: organizacjom młodzieżowym, seniorom, organizacjom pozarządowym, harcerzom.

Wychodząc naprzeciw właśnie tym potrzebom Stowarzyszenie Razem dla Białołęki uważa, że konieczna jest budowa Centrum Edukacyjno-Kulturalnego (CEK) na Białołęcę na terenie wyznaczonym ulicami Ekspresową, Modlińską i Płochocińską. Świetnie skomunikowany teren w okolicach którego planowana jest budowa tramwaju wzdłuż ul. Modlińskiej, istniejąca komunikacja miejska - wszystko to sprawia, że jest to idealne miejsce na powstanie kompleksu, który z powodzeniem mógłby służyć nie tylko mieszkańcom Białołęki, ale również okolicznych dzielnic. Powierzchnia około 8 ha pozwoli na zaprojektowanie i budowę CEKu w skład którego wszedłby zarówno zespół szkół ponadpodstawowych wraz z pełnowymiarową halą sportową i niezbędną infrastrukturą oraz ośrodek kultury z wielofunkcyjną salą widowiskową, i niezbędnymi pracowniami, salami tematycznymi, wielofunkcyjnymi pomieszczeniami, z których mogłyby korzystać również różne grupy odbiorców - wielofunkcyjny obiekt, który stałby się prawdziwym sercem kulturalnym i oświatowym naszej dzielnicy.

Aby w pełni wykorzystać potencjał tego terenu uważamy, że CEK (zespół szkół oraz ośrodek kultury) powinien być uzupełniony o amfiteatr, który byłby doskonałą bazą do organizacji wydarzeń plenerowych, zarówno lokalnych, jak i o charakterze ponaddzielnicowym. Nie bez znaczenia jest również istniejąca na tym terenie zielen, która mogłaby znakomicie podnieść walory całego kompleksu, jak również stanowić element otaczającego centrum parku. Całość terenu powinna zostać objęta konkursem architektoniczno-urbanistycznym, a powstały zespół obiektów, poza ewidentnymi walorami użytkowymi, stałby się niewątpliwie architektoniczną wizytówką naszej dzielnicy i początkiem rewitalizacji tej części Białołęki.

Dłatego też uważam za w pełni uzasadnione podjęcie jak najszybszych starań o pozyskanie ww. terenów będącego obecnie we władaniu POLFY S.A., dokonanie zmian w obowiązującym Studium (o ile takowe będą konieczne) i realizację budowy Centrum Edukacyjno-Kulturalnego na Białołęcę. Tego typu obiekt jest po prostu dla naszej dzielnicy niezbędny o czym świadczy m.in. blisko 500 podpisów pod petycją w tej sprawie, a zebranych zaledwie w kilka wakacyjnych dni. Zbiórka podpisów trwa.

Jan Mackiewicz - Prezes Stowarzyszenia Razem dla Białołęki

Jak uporządkować parkowanie na Pradze

Auta zastawiają wielkie obszary miasta, włącznie z zieleńcami, chodnikami, przejściami dla pieszych czy wejściami do budynków. Przykłady tego narastającego problemu obserwujemy na co dzień np. na osiedlach Praga I czy Praga II. Dostępne w tym zakresie narzędzia prawne pozostawiają, niestety, wiele do życzenia.

Skala nieprawidłowego parkowania budzi coraz większy sprzeciw wśród mieszkańców. Coraz ciężiej poruszać się po poniszczonych i zastawionych płytach chodnikowych, corocznie dziesiątki trawników są rozjeżdżane i przekształcane w klepiska przez kierowców, zostawiających auta gdzie popadnie. Problemy z parkowaniem, szczególnie jaskrawo widoczne na Pradze i w całej Warszawie, mają charakter systemowy – są efektem sprzężenia zwrotnego szeregu czynników, m.in. o charakterze prawnym i infrastrukturalnym.

Zacznijmy od kwestii prawnych. Ustawa o drogach publicznych daje gminom możliwość wyznaczania stref płatnego parkowania. Ich celem jest wymuszenie rotacji pojazdów oraz skłonienie osób planujących podróż do wybrania innych niż samochody osobowe środków transportu. Niestety, maksymalna stawka za postój w strefie została ustawowo ograniczona do 3 zł za godzinę. To kwota, której wysokość nie ma obecnie nic wspólnego z efektywnością ekonomiczną. W Warszawie maksymalny dopuszczony ustawą poziom stawki parkingowej został osiągnięty 10 lat temu. W tym czasie nastąpił wysoki wzrost PKB, powiększyła się liczba mieszkańców stolicy, wzrosła liczba aut, cały czas mieliśmy do czynienia z inflacją.

Ustawowe ograniczenia w obecnej postaci de facto promują cwaniactwo. Całodniowe parkowanie (8-18) w strefie płatnego parkowania kosztuje 31,8 zł (3 zł za pierwszą godzinę, 3,6 zł za drugą, 4,2 zł za trzecią, za każdą kolejną znowu 3 zł). Kara za brak biletu parkingowego wynosi 50 zł. Prosta kalkulacja wskazuje, że nieuczciwy kierowca będzie „na plusie” nawet gdyby karano go co drugi dzień... Dodajmy, że kontrolerzy Zarządu Dróg Miejskich (ZDM) mogą ukarać tylko za brak opłaty parkingowej, ale już nie za nieprawidłowe parkowanie. Z kolei mandaty za nieprawidłowe parkowanie są relatywnie niskie (z zasady nie przekraczają 200 zł), a strażników miejskich jest za mało. Ze ściągalskością także bywa różnie, np. z racji na procedury dotyczące wskazywania osoby kierującej pojazdem.

Do niedrożnych przepisów dochodzą bezsensowne rozwiązania infrastrukturalne. Nawet drogi lokalne z ograniczeniem do 50 km/h potra-

fią mieć pasy jezdni o szerokości nawet 3,75-4 metrów, a więc więcej niż te na autostradzie z Warszawy do Łodzi... Mimo tego miejsca parkingowe, zamiast na jezdni, wyznaczone są na chodniku. To nonsens zarówno z perspektywy bezpieczeństwa, jak i efektywności wykorzystania dostępnej przestrzeni.

Parkowanie na chodnikach umożliwia fatalne zapisy wprowadzone w latach 80. ub. wieku do ustawy Prawo o ruchu drogowym. To obok sztywnych, centralnych regulacji dotyczących cen parkowania, kolejna polska osobliwość i ewenement na skalę europejską (niedawno podobne, anachroniczne przepisy zmieniono w Ukrainie).

Obraz złej sytuacji na drogach i chodnikach dopełnia dość powszechny niestety brak elementarnej kultury, wyrosły z bezkarności i braku poszanowania dla współobywateli.

Którędy ku zmianie na lepsze?

Od strony infrastrukturalnej jest w Warszawie coraz lepiej – realizowane prace modernizacyjne coraz częściej uwzględniają potrzeby wszystkich użytkowników ulic i przestrzeni publicznych.

Prawdziwe zmiany w zakresie zapanowania nad dzikim parkowaniem przyniosłoby z pewnością udrożnienie prawa. Tu pojawiło się światło w tunelu. Na początku lipca br. Sejm znówelizował przepisy dotyczące stawek parkingowych, wiążąc ich maksymalną wysokość z płacą minimalną (0,15% płacy minimalnej/godzina). Pojawi się także możliwość powoływania tzw. śródmiejskich stref parkingowych, na których opłaty będą mogły być wyższe (0,45% płacy minimalnej/godzina). Podniesione zostaną także opłaty za brak biletów parkingowych (10% płacy minimalnej). Niestety, zmiany nie nastąpią szybko – ustawa trafi jeszcze do Senatu, a potem będzie musiała uzyskać podpis prezydenta. Dopiero po zakończeniu procedur legislacyjnych Rada Miasta st. Warszawy będzie mogła przystąpić do prac nad przepisami lokalnymi.

Co można zrobić na poziomie miasta obecnie, aby poprawić sytuację lokalnie na Pradze? Na pewno żadną odpowiedzią na zastawione autami chodniki i ulice nie jest wyznaczanie kolejnych miejsc parkingowych, np. w miejscach terenów zielonych. Takie działania prowadzą

jedynie do zwiększenia presji ze strony kierowców pozostawiających auta na Pradze (o, więcej darmowych miejsc postojowych!).

Należy raczej rozszerzyć strefę płatnego parkowania, mimo wszystkich jej mankamentów. Konieczność uiszczania opłaty, choćby niskiej, pozbawia poczucia, że auto może stać w danym miejscu za darmo. Koszt rocznego abonamentu parkingowego dla osób mieszkających na terenie strefy płatnego parkowania (30 zł) jest w Warszawie niższy niż w którymkolwiek innym mieście wojewódzkim.

W listopadzie 2016 roku Zarząd Dróg Miejskich rozstrzygnął przetarg dotyczący badań parkingowych oraz

analizy zasadności rozszerzenia strefy płatnego parkowania na terenie Pragi. Wedle odpowiedzi udzielonej mi w ub. roku na dotyczącą tej kwestii interpelację, ZDM

przeprowadził „analizę otrzymanych informacji pod względem kosztów wprowadzenia” strefy. W ubiegłym miesiącu skierowałem kolejne pismo w tej sprawie.

Piotr Pietruszyński
przewodniczący Komisji Infrastruktury
Rady Dzielnicy Praga Północ
Klub Radnych Niezależnych
piotr.pietruszynski@wp.pl

Nowe oświetlenie Parku Praskiego

dokończenie ze str. 1

Dzięki pozyskaniu przez ZDM dodatkowych środków udało się rozszerzyć zakres projektu. Ostatecznie w parku pojawi się 206 nowych latarni – 25 stylizowanych latarni typu pastorał warszawski stanie przy głównych alejkach parku, natomiast w alejkach bocznych pojawi się 181 niższych

latarni parkowych. Wszystkie słupy będą wyposażone w diodowe oprawy LED o białej barwie światła oraz czujniki ruchu. Instalacja otrzyma nowe okablowanie (prawie 7 kilometrów nowego kabla) i system sterowania. System sterujący oświetleniem w Parku Praskim będzie rozwiązaniem proekologicznym, unikatowym w

skali naszego miasta. Będzie działać w oparciu o dwa stany pracy: stan czuwania, w którym oświetlenie przyciemnia się do określonej mocy oprawy (domyślnie do 60 proc.) oraz stan akcji, czyli rozjaśnienia do 100 proc. w chwili wykrycia pieszo. Prace mają zakończyć się we wrześniu.

K.

CORAZ LEPSZA
WARSZAWA
MIĘDZYNARODOWY CENTRUM

na _prawa
Warszawa

HANDLOWE ULICE PRAGI

KONSULTACJE SPOŁECZNE

Sprawdź, gdzie mogłyby powstać sklepy, kawiarnie albo księgarnie. Powiedz nam, co o tym myślisz.

Spotkania konsultacyjne			
20 sierpnia godz. 18:00 - 20:00	21 sierpnia godz. 18:00 - 20:00	22 sierpnia godz. 18:00 - 20:00	23 sierpnia godz. 18:00 - 20:00
MIEJSCE: ul. Stawowa 28/1	MIEJSCE: ul. Targowa 56	MIEJSCE: ul. Grochowska 282	MIEJSCE: ul. Grochowska 282

Punkty konsultacyjne
w dni powszednie między 16 a 20, a w soboty między 10 a 14:

- 25 sierpnia (sobota) i 27 sierpnia (poniedziałek) – ul. Wileńska 25
- 25 sierpnia (sobota) i 28 sierpnia (wtorek) – ul. Targowa 56
- 29 sierpnia (środa) i 1 września (sobota) – ul. Mińska 7
- 30 sierpnia (czwartek) i 1 września (sobota) – namiot przy ul. Skaryszewskiej 10

Więcej informacji www.konsultacje.um.warszawa.pl

PRZYJDŹ! TWOJA OPINIA SIĘ LICZY.

Dzwony na Okrzei

Niech tytuł dzisiejszego felietonu nie zmyli Szanownych Czytelników. Tym razem nie chodzi o dochodzący do ulicy Stefana Okrzei dźwięk kościelnych dzwonów z pobliskiej katedry, ani żadnej innej świątyni zlokalizowanej w centrum Pragi. Dzwony na Okrzei to nic innego, jak powtarzająca się na tej ulicy, a konkretnie na skrzyżowaniu z ulicą Jagiellońską, seria wypadków samochodowych. Dochodzi do nich co kilka miesięcy – ostatni wydarzył się pod koniec lipca br., gdy kolejny raz samochód osobowy wjechał w budynek „Kina Praha”.

Nikt na szczęście nie został poszkodowany, pomimo że wypadek wydarzył się w ciągu dnia. Biorąc jednak pod uwagę częstotliwość wypadków w tym miejscu, nie można wykluczyć, że w końcu dojdzie na Okrzei do tragedii, szczególnie, że zarówno kino, jak i szkoła oraz basen przy Jagiel-

lońskiej, są celami codziennych wędrowek wielu mieszkańców Pragi.

Obydwe ulice znajdują się w gestii Zarządu Dróg Miejskich, miejskiej jednostki budżetowej odpowiedzialnej m.in. za bieżące utrzymanie ważniejszych dróg w naszym mieście. Sprawę niefortunnego skrzyżowania znają w ZDM od lat, a gotowe pomysły na rozwiązanie problemu złożyli miastu na tacy sami mieszkańcy Pragi, wybierając w pierwszej edycji budżetu partycypacyjnego projekt dotyczący rozwoju i poprawy spójności tras rowerowych na Starej Pradze. W ramach tego projektu ruch kołowy na Okrzei miał zostać uspokojony właśnie poprzez wytyczenie pasów rowerowych, wyznaczenie azyli i przeniesienie części parkowania na jezdnię. Niestety, projekt do dziś nie został zrealizowany (co jest niezgodne z regulaminem BP). Najpierw na przeszko-

dzie stały przeciągające się uzgodnienia pomiędzy dzielnicą, miastem oraz projektantem pasów, a obecnie, gdy koncepcja organizacji ruchu została wreszcie zatwierdzona, ZDM realizuje inne, bardziej priorytetowe inwestycje. W światku miejskich urzędników mówi się o 2019 r., jako ostatecznym terminie realizacji projektu. Oby do tego czasu nie stała się tragedia, o co nietrudno, zwłaszcza, że i ruch w okolicy się zwiększył w związku z budową kolejnych apartamentowców w Porcie Praskim oraz otwarciem przejazdu Jagiellońską na wprost przez Al. Solidarności. Powyższy projekt powoduje również, że ZDM nie zgadza się na inne proponowane przez mieszkańców rozwiązania, takie jak np. wyniesienie tarczy skrzyżowania.

Nasza dzielnica ogólnie nie ma szczęścia do organizacji ruchu. Kolejnym po Okrzei miejscem, gdzie „biją dzwony”, jest skrzyżowanie Markowskiej z Kijowską. Tam również brakuje doraźnych pomysłów, jak problem rozwiązać do czasu wybudowania kolejnego odcinka Trasy Świętokrzyskiej i montażu sygnalizacji



(do rozważania np. likwidacja lewoskrętu).

Z tego miejsca pragnę zaapelować do Szanownych Czytelników o roztropność, szczególnie gdy jedziecie (nie tylko) przez Pragę samochodem. Czasem warto odpuścić i zamiast przyspieszać na pomarańczowym, zaczekać do zmiany światła. Taka decyzja może uratować komuś życie.

Krzysztof Michalski
Praskie Stowarzyszenie
Mieszkańców „Michałów”
Napisz do autora:
stowarzyszenie.michalow@gmail.com

Praski folwark

Obietnice w realu

Aktualizując temat podjęty w ostatnim felietonie pragnę przekazać najnowsze informacje o przedmiocie warszawskich „czynszówek”, co w dużej mierze przedstawia faktyczny stosunek władz m.st. Warszawy do jej mieszkańców i ich problemów. Problemów, notabene będących wynikiem li tylko i wyłącznie błędów oraz braku należytej staranności urzędników przy realizacji projektu. Na posiedzeniu Komisji Rozwoju Gospodarczego w dniu 2 lipca br. Biuro Polityki Lokalowej (BPL) przedstawiło analizę i symulację ewentualnego zakończenia Programu tworzenia i gospodarowania zasobem mieszkaniowym m.st. Warszawy, obowiązującego w latach 1998-2002 dla 5 budynków czynszowych w dzielnicach Praga Północ, Praga Południe, Mokotów i Żoliborz. Szkok i oburzenie – tak najkrócej można określić nastroje przedstawicieli mieszkańców. Dla zobrazowania posłużę się przykładem budynku 22/24/26 przy ulicy Żąbkowskiej. Z prezentacji BPL wynika, że koszt budowy plus szacowany koszt remontu to 44 mln zł, w tym ok. 5,8 mln z tytułu koniecznych prac remontowych. Czyli poniesione de facto koszty budowy to

38,2 mln zł. Koszt planowanego remontu w tym momencie pominię, ponieważ dla przywrócenia standardu lokali, gwarantowanego w organizowanych przez m.st. Warszawa przetargach we wszystkich czynszówkach jest on na tyle wysoki, że z punktu widzenia m.st. Warszawy jest wręcz niemożliwy do realizacji. Wedle umowy pierwotnej z wykonawcą koszt budowy czynszówki 22/24/26 przy ulicy Żąbkowskiej określono na poziomie 17 mln zł. Różnica zatem niebagatelna 21,2 mln zł. Na kwotę złożyły się wydatki związane z likwidacją wad budowlanych i usterek oraz wyższy koszt realizacji inwestycji. Czyż nie sprytnie? Urzędnicy chcieliby dodatkowymi, nieuzasadnionymi kosztami z tytułu nieprawidłowości przy budowie obarczyć mieszkańców. Dlaczego? Jaki był udział mieszkańców w procesie budowy i odbiorze prac? Odpowiedź brzmi żaden. Czy tak trudno przyznać się włodarzom miasta do błędów i zakończyć niefortunny eksperyment, czy tak trudno zweryfikować zakresy odpowiedzialności i kompetencji podległych jednostek i egzekwować rzetelną i uczciwą pracę od urzędników? Zapewne łatwiej przeczucić na mieszkańców, którzy nie

dość że przekazali na rzecz m.st. Warszawy swoje dotychczasowe lokale, przez wiele lat regulowali czynsz 300-400% wyższy od obowiązującego w zasobach komunalnych, to może i teraz się uda.

To jest ten prospołeczny trend obecnych władz Warszawy! Kolejny przejaw braku profesjonalizmu, matactwa i wręcz manipulacji. Przejaw całkowitego lekceważenia, jakże niskiej oceny świadomości i wiedzy nas, mieszkańców. A przecież sygnały o naszym poziomie intelektualnym otrzymywali od kilku lat. Kilkadziesiąt spotkań, wielogodzinne rozmowy i pisma, które znaleźliśmy w segetorach urzędu m.st. Warszawy, z dekreacją ad acta. Tak oto słuchając, a raczej nie słuchając głosu społeczeństwa. Umiejętne czytanie potrzeb swojej społeczności lokalnej do podstawy zarządzania. To największe wyzwanie dla samorządu, który my sami wybieramy. Samorządu, dla którego powinien liczyć się głos obywateli.

Jako przedstawiciele Stowarzyszenia Miejski Eksperyment Mieszkaniowy, reprezentując mieszkańców czynszówek Żąbkowska, Meissnera, Marii Kazimierzy, Mickiewicza i Abramowskiego złożyliśmy po raz kolejny stosowne uwagi i wnioski na ręce radnych m.st. Warszawy, członków Komisji Rozwoju Gospodarczego, którzy na posiedzeniu wrześniowym będą opiniować



i ewentualnie rekomendować Radzie Warszawy dalszy tryb działań.

Szanowni Radni m.st. Warszawy, we wrześniu br. decyzja należy do Was, a do nas, mieszkańców przy najbliższych wyborach. Już wkrótce!

„Kimkolwiek jesteś, bądź dobry”
- Abraham Lincoln

Małgorzata Markowska
radna niezależna
w Dzielnicy Praga Północ
malgorzata.h.markowska@gmail.com

Chłodnym okiem

Rekiny kontratakują

Minęły prawie dwa miesiące od opublikowania przez grupę radnych listu otwartego do przewodniczącego rady Ryszarda Kędzierskiego. Listu, w którym radni domagają się zwolnienia sesji i publicznej odpowiedzi na stawiane przez Nową Gazetę Praską zarzuty. Przewodniczący sesji nie zwołał. Przewodniczący odpowiedział radnym sygnatariuszom na list. Przewodniczący zastosował klasyczną PiS-owską taktykę - zaatakował. W imaginacji autora listu stałem się kierownikiem grupy, formułującej pod jego adresem kłamliwe i nieprawdziwe informacje. Następnie Przewodniczący pozwolił sobie, delikatnie mówiąc, przejechać się po mojej osobie i po innych sygnatariuszach listu, zarzucając im m.in. pracę w instytucjach m.st. Warszawy. Pan Przewodniczący zapominał przy tym, że znacząca część klubu PiS jest zatrudniona w spółkach Skarbu Państwa i administracji rządowej. Tyle preambuły. Potem jest tylko gorzej, napadamy na skromnego przedsięwzięcę, który od lat w trudzie i znoju zaczynając od jednej teczki i laptopa budował bez politycznych parasoli firmę rodzinną. Przypina Pan Przewodniczący, że administruje osiedlami budowanymi przez deweloperów, zapomina jednak o budynkach wspólnotowych, w których współudziałowcem jest m.st. Warszawa. Samo to nie jest kryminalne. Nowa Gazeta Praska zwracała uwagę na fakt, że „Problem pojawia się, gdy zachodzić mogą

Białołęcka karuzela

Powakacyjnie

Szanowni Państwo, wakacje rządząca się swoimi prawami. Również na Białołęce dało się odczuć urlopowy okres i wyraźny deficyt tematów do opisywania. Niezawodny okazał się tylko niestrudzony Jaki. Kandydat Zjednoczonej Prawicy każdego dnia dostarczał nam tematów do towarzyskich rozmów, ogłaszając kolejne elementy swojego programu. Ponadto na Białołękę zawiązał w tym czasie aż dwa razy. Ktoś mógłby pomyśleć, że na tej dzielnicy ministrowi Patrykowi Jakiemu może wyjątkowo zależeć, ale prawda jest taka, że Patryk był tak samo aktywny prawie w każdej dzielnicy Warszawy. Wie, że najpierw trzeba wsłuchać się w głos tego miasta, aby potem nadać mu właściwy kierunek rozwoju. Akcja okazała się strzałem w dziesiątkę. Towarzysząc kandydatowi w piątkowe popołudnie w #100imyPodBłokiem ruszyliśmy zaplanowanym szlakiem białołęckich osiedli. Ku naszemu zaskoczeniu i wbrew powszechnej opinii okazało się, że mieszkańcy Białołęki interesują się polityką i to bardzo. Entuzjastycznie przywitani Patryka Jakiego na swoich osiedlach z zamiarem przybliżenia najpilniejszych potrzeb w swojej okolicy. Problemy koncentrowały się głównie wokół poważnych braków w podstawowej infrastrukturze miejskiej czyli braku żłobków, przedszkoli, infrastruktury medycznej czy drogowej. Wielu mieszkańców pytało czy jest szansa, żeby na Białołękę dotarło metro. W sumie Patryk Jaki spędził na Białołęce ponad 4 godziny, podróżując i prowadząc rozmowy z zainteresowanymi, przypadkowymi przechodniami oraz lokalnymi liderami. Potrzeby naszej dzielnicy są ogromne, a mieszkańcy sprawiają wrażenie, jakby czuli się przez ostatnie lata zapomniani. Niestety, strategia wyborcza Patryka Jakiego nie wszystkim przypadła



do gustu. Jeden z członków ugrupowania IMB, będącej obecnie w koalicji z Platformą Obywatelską i posługującej się już nową nazwą bezpartyjni.org, na białołęckich forach internetowych postanowił dać upust swojej złości i napisać co myśli o wyborach Patryka Jakiego. Przez wzgląd na szacunek do tej osoby imię i nazwisko zachowam do wiadomości własnej. I tak od działacza przybudówki PO na Białołęce dowiadujemy się, że (cytuje): - „Raz jeden poszedłem z bydłem do Biedronki... Koszmar, nawet trudno opisać”, „Człowiek nie popycha cię na wejściu na plażę i nie zaznacza kawałka ziemi swoim moczem, by po chwili rozstawić tam 3 połączone parawany. Przepraszam, mi jest wstyd nawet o tym pisać. Po prostu nie warto się jakkolwiek z tym utożsamiać. Zapraszam do elit, np. do Sopotu... Do tego piękna poniemiecka architektura”. Przytaczam Państwu te cytaty, bo ich autor startował w ostatnich wyborach na radnego Białołęki z list IMB (bezpartyjni.org). Czy takich lokalnych liderów sobie życzymy, odpowiedź sobie Państwo na to pytanie sami.

Łukasz Oprawski
były zastępca burmistrza
Dzielnicy Białołęka

LABORATORIUM ANALIZ LEKARSKICH
ul. Poborzańska 8
NISKIE CENY! Czynne: pn.-pt. 7³⁰-18, sob 8-11 Tel. 22 675 58 85

Prosto z mostu

„Motyl” i Polska

Pogrzeb generała Zbigniewa Ścibora-Rylskiego tyleż nam powiedział o generale - Powstańcu Warszawskim, co o współczesnej Polsce. Generał „Motyl” - taki pseudonim miał w Armii Krajowej - był bardzo skromnym człowiekiem. Nie chciał uroczystości pogrzebowych w Katedrze Polowej Wojska Polskiego z honorami należnymi generałowi. Mszę świętą odprawiono w kościółku na Powązkach, który nie był w stanie pomieścić wszystkich przyjaciół i sympatyków generała, przybyłych tłumnie na pogrzeb, mimo rekordowego upału.

Tak: sympatyków, generał był bowiem postacią publiczną - jak mało kto w Warszawie. Nie tylko z racji bohaterskiej przeszłości powstańczej, choć przecież był dowódcą kompanii i oficerem łącznikowym legendarnego pułkownika „Radosława”. Przede wszystkim jednak przez 25 lat był prezesem Związku Powstańców Warszawskich, odgrywając ogromną rolę w przekazywaniu wartości moralnych Powstania kolejnym pokoleniom. Stał się symbolem pokolenia AK, tej jego części, która doczekała niepodległej Polski. W ostatnich latach to on przywrócił pamięć o cierpieniach ludności

cywilnej podczas Powstania i to on publicznie piętnował chuligańskie zachowania podczas obchodów rocznicowych Powstania. Szeffował Związkowi, który symbolizował cnotę zapomnianą, a nawet dziś zwalczaną: jedność Polaków w walce ze wspólnym zagrożeniem. Do Związku Powstańców Warszawskich należą bowiem - a raczej coraz częściej, niestety: należeli - zarówno członkowie AK, NSZ, jak i komunistycznej AL, a także żołnierze armii Berlinga, którzy przedostali się przez Wisłę i walczyli ramieniem w ramieniu z Powstańcami. Sam generał, wówczas kapitan, „Motyl” dowodził przez jakiś czas oddziałem berlingowców po śmierci ich dowódcy na Przyczółku Czerwińskim.

W tym wszystkim nie odnajdują się politycy PiS, lubiący proste podziały dobry-zły. Na pogrzebie generała Ścibora-Rylskiego najwyższym rangą przedstawicielem rządu był szef gabinetu premiera Marek Suski. Czuł się wyraźnie nieswojo siedząc obok Bronisława Komorowskiego i Hanny Gronkiewicz-Waltz. Miał mieć ponoć list od premiera Morawieckiego, ale go nie odczytał. List od prezydenta



Andrzeja Dudy odczytał za to stremowanym głosem urzędnik średniego szczebla Kancelarii Prezydenta.

I to wszystko. Więcej gestów ze strony przedstawicieli Państwa Polskiego wobec ikony środowiska Powstańców Warszawskich nie było. Współgra to niestety z incydentem z 2016 r., kiedy to prezydent Andrzej Duda podczas przemówienia 11 listopada, wymieniając zasłużonych dla niepodległości Polski od czasów I RP po „Solidarności” pominął Armię Krajową i właśnie Powstańców Warszawskich. Coś chyba poszło nie tak...

Maciej Bialecki
Wspólnota Samorządowa
maciej@bialecki.net.pl



będę dążył do pełnego wyjaśnienia tej sprawy na sesji, do której - mam nadzieję - prędzej czy później dojdzie. Zaskakująca jest postawa burmistrza Pragi Wojciecha Zabłockiego, który w sprawie kładącej się cieniem także na urząd, którym kieruje, nie zrobił nic w celu jej wyjaśnienia. Więcej, próbuje sprawę zamieść pod dywan. Moja interpelacja w sprawie nieruchomości na Pradze Północ zarządzanych przez radnych Kędzierskiego i Bieleckiego została ukryta pod tytułem z „w sprawie tzw. deklaracji śmieciowych” a w odpowiedzi na nią zasłonięto się ... tajemnicą skarbową. Na pewno jakieś są. Wyjaśnimy.

PS. Panie Przewodniczący gratuluję nowego BMW i wzrostu zasobów gotówki z roku na rok o 750 000 złotych przy wykazanych całorocznych przychodach na poziomie 500 000 złotych.

Ireneusz Tondera
radny Dzielnicy Praga Północ
Sojusz Lewicy Demokratycznej
i.tondera@upcpoczta.pl

mini ogłoszenia

NAUKA

ABSOLWENTKA ASP, z przygotowaniem pedagogicznym, udzieli lekcji rysunku, malarstwa i historii sztuki, dzieciom, młodzieży i dorosłym, tel. 516-630-068

USŁUGI

ADWOKAT JOANNA LIPKA przyjmuje już na Grochowie przy ul. Grenadierów 12 - umowy, odszkodowania, rozwody, alimenty, nieruchomości, spadki, sprawy karne, porady, tel. 517-355-662

AGD, telewizory, anteny - naprawa, dojazd 602-216-943
CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin, tapicerki, karcherem, 694-825-760

DEZYNSEKCJA - odrobaczamy skutecznie - 22 642-96-16

KONSERWATOR, złota rączka 606-181-588

NAPRAWA maszyn do szycia dojazd gratis 508-081-808

DRZWI OKNA

- Drzwi antywłamaniowe Gerda, Dorn
- Drzwi wewnętrzne Porta, Dre, Pol-skone
- Okna PCV i AL
- Parapety wew. i zew.
- Rolety wew. i zew. plisy, żaluzje, moskitiery

PROMOCJA na okna 40%
raty - rabaty - sprzedaż - montaż
Transport i obmiar gratis!

MAR-MET, ul. Gorzykowska 3
tel. 22 679-23-41, 600-925-147
mariusz_gradek@wp.pl

www.drzwiokna.waw.pl

NAPRAWA TV LCD, LED, PLAZMA, DVD. Ul. Szczyńska 2, pon-pt. 15-21, tel. 605-385-105, www.serwis-rtv.waw.pl

PRZEPROWADZKI, wywóz mebli, gruzu 722-990-444
SKUP aut tel. 573-418-807

ZEGARMISTRZ - naprawa i sprzedaż zegarków z gwarancją, baterie do pilotów, paski i bransolety. Tarchomin, Szczyńska 2, pon-pt. 10-19

KUPIE

ANTYKWARIAT kupi cenne książki 22 622-11-54

ANTYKWARIAT kupi za gotówkę antyki: obrazy, zegary, srebra, platery, brązy, monety, meble, bibeloty, ul. Dąbrowskiego 1, 601-352-129, 22 848-03-70

WINYLE, CD, KASETY - skup i sprzedaż. Wyceniamy na miejscu, płacimy gotówką. Warszawa, Żąbkowska 11. Telefon 516-518-876

SPRZEDAM

SPRZEDAM działkę na Paluchu o powierzchni 320 m² z drewnianym domkiem - woda, światło, tel. 606-596-988

SPRZEDAM meble apteczne, krzesła, różne z lat 70, tel. 798-361-594

PRACA

SZKOŁA Podstawowa nr 342, ul. Strumykowa 21A, Warszawa poszukuje woźnych. Zgłoszenia tel. 22 676-53-80



Przychodnia dla Zwierząt - lek. wet. Zygmunt Kosacki
Jabłonna, ul. Szkolna 22a, czynne: pon.-pt. 12-19, sob. 10-13
tel. 22 782-48-88, 602-341-684, e-mail: zygakosacki@wp.pl
Pełen zakres usług

Sezon ogórkowy w occie

Prawica zawsze jest konserwatywna, a konserwatyzm jest sztywny jak beton. Dialog z betonem to brak dialogu. Wzorem dialogu jest dialog prezydenta z prezesem. Konserwatyzm zaprawiony jest obroną tego, co stare i stęchłe i zawsze prowadzi do konfliktu z tym, co nowe i oświecone. Aliści prezydent

jest nowy, ale czy oświecony - nie powiem. Zawsze oburzał mnie fakt, że podczas Wigilii wolne miejsce przy stole jest nieodmienienie puste, jak ta wiara. Kto z Was, proszę Szanownych Państwa, zaprosił bezdomnego czy osobę z pobliskiego domu starości, niepełnosprawnego czy dziecko z biduła na tę raz do

roku kolację? A gdzie dopiero edukacja, demokracja, wolne sądy, gdzie konstytucja, trójpodział władzy?

Kontemplując dekalog w kontekście zwierząt zwanych - a niby dlaczego - mniejszymi doszedłem do wniosku, że powinno być jeszcze jedno przykazanie: nie porzucaj!

To, co dzieje się w samouielbionym pustogłowi i szacunku dla życia poczętego jest klasyczną hipokryzją. Dewastacja osobowości jest wynikiem ciągu technologicznego religii i edukacji w szkołach. Zaniżony poziom wykształcenia zaniża wrażliwość, utrzymuje skandaliczne tradycje rodzinne i regionalne w postaci topienia, kłusownictwa. Brak lekcji z behawioryzmu. Więc jak zapobiegać porzuceniom? Nie chodzi mi o kilka przypadków pokazanych w dziennikach telewizyjnych. To co najmniej 100 tysięcy przypadków. 100 000. Ludzie, czy wyście pogłupieli? Kto Wami tak manipuluje i kto Was z tego rozgrzesza? Podam fakty. Porzucenia z samochodu. Przywiązania w lesie i na odludziach. Skrępowania w workach, także foliowych, przez które nie przenika tlen, porzucenia na łąkach, do jezior i rzek. Porzucenia psów i kotów to nie jest historia Mojżesza i koszyczka. To jest masowe

przestępstwo, popełniane na terenie 2,5 tysiąca polskich gmin od lat. Wieszanie ślepych miotów w torbach przed drzwiami za którymi widać zadbane zwierzęta, to efekt tego ciągu paraksztalcenia. To się nazywa ONI SIE ZAJMĄ. Tę metodę widuję na kłamce mojej lecznicy. Jest też wrzucanie do studni. Wrzucanie do kontenerów na śmieci. Górna skala tej ohydy to wrzucenie zwierząt do pojemników na szkło. 100 tysięcy przypadków, proszę pana prezesa i prymasa konserwatywnych właścicieli ciągu tej ohydy. W tej skali bryluje biznes pod tytułem schroniska dla zwierząt, pochłaniający majątek z każdej gminy. Skala tej znieczulicy przekształca się w spiralę. Schronisk przybywa, a zwierząt w nich coraz więcej. Porzucone zwierzęta ogarnia strach i histeria. One mają te same uczucia, co my. Jak dzieci są bezkrytycznie wierne i ufne. Przypadek z ostatniej chwili: królik znaleziony w jabłonnoskim lesie, a na osiedlowym śmietniku klatka i poidelko. Czyli debile pojechali na wakacje. Dlaczego ten współczesny obóz koncentracyjny dla zwierząt ma się dobrze? Ano dlatego, że ciąg technologiczny kościoła i władzy ubezwłasnowolnił ciemny lud i pozbawił odpowiedzialności. Dlatego, że nie ma obowiązku trwałego oznakowania każdego żyjącego zwierzęcia. Dzięki Unii Europejskiej nawet krowy mają kolczyki z numerami. Czip to koniec anonimowości, a początek imienia, nazwiska, adresu bydłaka i kary dla bydłaka.

Darmowe pomiary tłuszczu i zakwaszenia organizmu. Poznaj przyczynę.

Zadzwoń i umów się na rozmowę tel. 602 267 377.

Kto wydrąży dwie stacje metra?

W piątek, 10 sierpnia, otwarte zostały oferty w przetargu na budowę tuneli i dwóch stacji: Wola Park oraz Powstańców Śląskich. To fragment pomiędzy obecnie budowanym odcinkiem, a końcówką II linii metra na Bemowie.

Na wykonanie tego zadania inwestor - Miasto Stołeczne Warszawa - przeznaczył kwotę 1 049 255 121,12 zł brutto.

W postępowaniu złożono 1 ofertę, na kwotę 959 249 940,00 zł brutto.

Ofertę złożyło Konsorcjum w składzie:

- Gülermak Agir Sanayi Insaat ve Taahhüt A.S. z siedzibą w Ankarze (Turcja), Konya Devletyolu, 23. Km, no. 111 Gölbanı - Ankara, Turcja

- Astaldi S.p.A. z siedzibą w Rzymie, ul. Giulio Vincenzo Bona 65, 00156 Rzym (Włochy)

- Gülermak Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, ul. Grzybowska 80/82, 00-844 Warszawa

Wśród kryteriów wyboru najkorzystniejszej oferty znajdują się:

* cena - 60%,

* skrócenie czasu wykonania - 8%,

* przedłużenie okresu rękojmi - 32%.

Szczegółowa informacja z otwarciem ofert znajduje się na stronie: <https://postepowania.metro.waw.pl/app/demand/notice/public/1754/details>

To najkrótszy z planowanych odcinków rozbudowywanej II linii metra. W ramach kontraktu wybudowanych zostanie ponad 2,5 kilometra tuneli i prawie 300 tysięcy metrów sześciennych podziemnej kubatury. Powstaną również dwie stacje roboczo nazywane Wola Park (C05) oraz Powstańców Śląskich (C04). Pierwsza z tych stacji powstanie pod ul. Górczewską w rejonie Białołęskiej; druga również pod ul. Górczewską - po wschodniej stronie Powstańców Śląskich. Za stacją przewidziano komorę torów odstawkowych. Po wprowadzonych korektach - wyjścia ze stacji mają prowadzić do wszystkich narożników skrzyżowania, a także na przystanki tramwajowe.

Cała druga linia metra będzie gotowa przed 2023 rokiem - wszystkie odcinki rozbudowywanej linii M2 są w budowie lub toczą się postępowania przetargowe na wybór wykonawcy. Trwa budowa odcinka z trzema stacjami na Pradze-Północ i Targówku - to ok. 3,12 kilometra trasy, a w kierunku zachodnim, z Ronda Daszyńskiego powstaje ok. 3,4 kilometra podziemnej kolei również z trzema stacjami. Obydwie budowy zakończą się w 2019 r. Metro Warszawskie wybrało także wykonawcę projektu i budowę ostatniego odcinka drugiej linii metra na zachodzie stolicy - na Bemowie, od planowanej stacji Powstańców Śląskich do stacji Techniczno-Postojowej Mory. To ok. 4 kilometrów trasy. Na wszystkie prace wykonawca będzie miał 48 miesięcy od dnia podpisania umowy. Otwarte zostały także oferty w przetargu na wykonawcę ostatniego odcinka metra w prawobrzeżnej Warszawie, na Targówku - ok. 4 kilometrów trasy, trzech stacji i hali torów odstawkowych. Wykonawca będzie miał na to 36 miesięcy od daty podpisania umowy.

Centralny odcinek linii M2 czyli siedem stacji pomiędzy Wolą a Pragą-Północ działa od 8 marca 2015 r. Dziennie przewozi ok. 150 tys. pasażerów.

Kto przygarnie Szani

Szani jest psiakiem dość młodym dużym i energicznym. Jest w dobrej formie, choć trochę "przy kości". Szani kocha ludzi i kontakt z nimi. Na spacerach lubi zwrócić na siebie uwagę i popiskuje czasem do innych psiaków, szczególnie tych większych. Wyraźnie widać, że pobyt w schronisku jest dla niej dużym ograniczeniem. Praca na wybiegu sam na sam pokazuje że Szani jest posłuszna, reaguje na wołanie, na smakołyki, na kliker. Niestety obecność innych psów ją rozprasza. Potrzebuje dużo ruchu, którego przy spacerach raz czy 2 razy w tygodniu w schronisku nie jesteśmy w stanie jej zapewnić. Powinna chodzić w szelkach, gdyż z obroży może się uwolnić. Kontakt w sprawie adopcji:

Weronika tel. 667 036 547,
Justyna tel. 783 003 754.



nowa gazeta praska

Następna gazeta - 29 sierpnia

Redaktor naczelny Ewa Tucholska. Wydaje AWR. Skład, montaż elektroniczny Paweł Mechowski, skanowanie, zdjęcia i obróbka Maciej Pilipczuk. Druk ZPR Media Spółka Akcyjna. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania zmian tytułów, adiacji i skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Materiały płatne oznaczone są znakiem ■ lub TS. Za treść reklam, ogłoszeń i tekstów sponsorowanych nie odpowiadamy.

Redakcja: 03-462 Warszawa, ul. Jagiellońska 42 lok. 73/73A
tel./faks 22 618-00-80

poniedziałek w godz. 14-18 od wtorku do piątku w godz. 10-14

Jesteśmy na facebooku pod hasłem **Nowa Gazeta Praska**

<https://www.facebook.com/nowaprasa>

strona internetowa - www.ngp.pl

e-mail dla tekstów - ngp@ngp.pl

dla reklam i zdjęć reklama@ngp.pl

redakcja: redakcja@ngp.pl

Nasi przedstawiciele:

Bogumiła 507-257-824, Jagoda 605-037-515, Paweł 609-490-949

Prawnik na Wrotkach

Pożyczka a użyczenie

Zawsze wydawało mi się, że różnica między tymi terminami jest oczywista. Jak się okazuje - niekoniecznie. Większość osób uznaje te dwa terminy za tożsame, mimo że są to całkiem inne konstrukty prawne. Dzisiaj więc pochylimy się nad tym tematem.

Jako osoba udzielająca pożyczki oczekujemy nie tylko zwrotu rzeczy, ale także rekompensaty za przekazanie jej w używanie - czy są to pieniądze, samochód, czy kot. Jeśli pożyczamy naszą rzecz, poza spisaniem (w teorii) umowy, powinniśmy od razu wskazać, jakiej gratyfikacji oczekujemy. Przy pożyczaniu pieniędzy sprawa jest dość prosta - ustalenie wysokości odsetek. Tu jednak sprawa się odrobinę komplikuje, bowiem każda taka gratyfikacja podlega opodatkowaniu.

Dość specyficznym przykładem, poza najczęstszymi przykładami pożyczek i kredytów zaciąganych w bankach, jest najem mieszkania. Właściciel mieszkania, de facto, pożyczka to mieszkanie na jakiś czas osobie wynajmującej i oczekuje określonych z góry opłat. Jest to o tyle szczególna forma, że w prawie cywilnym doczekała się szczególnego traktowania w postaci przepisów Kodeksu Cywilnego nazwanej Najmem/Umową Najmu.

Czym w takim razie od pożyczki różni się użyczenie? Sprawa jest dość prosta. Osoba otrzymująca przedmiot do użytku, podobnie jak w przypadku pożyczki, zobowiązana jest do należytej dbałości i zachowania rzeczy w stanie nienaruszonym, a po zakończeniu okresu użyczenia do jej zwrotu (lub w przypadku pieniędzy zwrotu takiej samej kwoty jaką pożyczyla, ale nie konkretnie tych samych monet czy banknotów). Nie oczekujemy jednak od niej gratyfikacji. Użyczenie jest najczęściej spotykane w sytuacjach, gdy student użycza drugiemu swojej książki, lub użyczymy książkę z biblioteki, albo gdy ktoś wyjeżdża i prosi kolegę o opiekę nad mieszkaniem (przy założeniu, że w czasie jego nieobecności kolega może z tego lokum korzystać jak z własnego) czy samochodem. Z użyczeniem mamy także do czynienia, kiedy sąsiad wpada do nas jak po ogniu i prosi o pożyczkę na 2 godziny samochodu czy odkurzacza, bo jego się zepsuł. Użyczenie ma więc za zwyczaj charakter krótkotrwały i jest kwestią grzecznościową.

Delfina Gerbert-Czarnecka

WARSZTATY
TANECZNE



Z AGNIESZKĄ
KACZOROWSKĄ

WARSZTATY TANECZNE

w sobotę, 25 sierpnia,
w godzinach od 12:00 do 18:00.

szczegóły na galeriawilenska.pl